

## **Spowiedź**

Autor tekstu: **Lew Tołstoj**

### I

Zostałem ochrzczony i wychowany w wierze Cerkwi Prawosławnej. Wpajano mi ją od dzieciństwa i przez cały okres chłopięcy i młodzieńczy. Kiedy jednak w wieku osiemnastu lat porzuciłem na drugim roku uniwersytet, nie wierzyłem już w żadną z tych rzeczy, których mnie uczono.

Sięgając wstecz do niektórych wspomnień sędzę, że nigdy w nie nie wierzyłem, a jedynie ufałem w to, czego mnie uczono i co wyznawali dorośli wokół mnie, a ufność ta była bardzo chwiejna.

Pamiętam, że gdy miałem jedenaście lat, pewnej niedzieli odwiedził nas uczeń gimnazjum, Wołodia M. (nie żyje od dawna) i oznajmił nam najnowszą nowinę: odkrycie, którego dokonał w szkole. Odkrył tam, że Boga nie ma, a wszystko, czego nas o Nim uczono, to czyste wymysły (było to w roku 1838). Pamiętam, jak ta informacja zainteresowała moich starszych braci. Wezwali mnie do swego grona i wszyscy, jak sobie przypominam, bardzo poruszeni, przyjęliśmy ją jako coś interesującego i całkiem prawdopodobnego.

Pamiętam również, że gdy mój starszy brat Dymitr, który był wtedy na uniwersytecie, nagle, z właściwym sobie zapamiętaniem poświęcił się religii i zaczął chodzić na wszystkie nabożeństwa, pościć i prowadzić czyste i moralne życie, wszyscy — nawet dorośli — ciągle drwili z niego i z jakiegoś niewiadomego powodu nazywali go „Noe”. Pamiętam jak Musin-Puszkina, kurator Uniwersytetu Kazańskiego, zapraszając nas na tańce do swego domu, ironicznie przekonywał mego wymawiającego się brata argumentem, że nawet Dawid tańczył przed Arką. Podobały mi się te żarty dorosłych i wyciągnąłem z nich wnioski, że koniecznie trzeba nauczyć się katechizmu i chodzić do cerkwi, ale nie można tego traktować zbyt poważnie. Pamiętam też, że ironia Woltera, którego czytałem we wczesnej młodości, wcale mnie nie szokowała, ale bawiła ogromnie.

Moje odejście od wiary nastąpiło w sposób, w jaki zwykle dzieje się to z ludźmi wykształconymi. Myślę, że odbywa się to tak: człowiek żyje tak jak wszyscy inni — według reguł, które mają niewiele wspólnego z doktryną religijną, a w zasadzie są z nią sprzeczne; nie odgrywa ona w życiu żadnej roli, w konfrontacji z innymi nigdy nie jest brana pod uwagę i człowiek nigdy nie musi się z nią liczyć. Religię wyznaje się z dala od życia i niezależnie od niego. Jeśli bierze się ją pod uwagę, to tylko jako powierzchowny fenomen oderwany od rzeczywistości.

Tak wtedy, jak i teraz, niemożliwym było i jest ocenić życie człowieka i stwierdzić, czy jest on wierzący, czy nie. Jeśli istnieje jakakolwiek różnica między wyznawcą prawosławia a człowiekiem niewierzącym, to nie wypada ona na korzyść tego pierwszego. Tak jak wtedy, tak i teraz, wiarę prawosławną publicznie wyznawali i praktykowali głównie ludzie głupi i okrutni, a nadto uważający siebie za bardzo ważnych. Zdolności, uczciwość, odpowiedzialność, dobra natura i moralne prowadzenie się często cechowały niewierzących.

W szkołach uczy się katechizmu i wysyła się uczniów do cerkwi, a urzędnicy rządowi zobowiązani są do przedstawiania certyfikatów otrzymania komunii. Jednak człowiek z naszej sfery, który ukończył edukację i nie piastuje żadnego urzędu, nawet teraz (wcześniej było mu jeszcze łatwiej) może żyć przez dziesiątki lat nie pamiętając, że żyje między chrześcijanami i jest uważany za wyznawcę Chrześcijańskiej Cerkwi Prawosławnej.

Tak więc doktryna religijna, tak jak teraz, tak i wcześniej, przyjęta na wiarę i wspierana zewnętrzną presją, topnieje stopniowo pod wpływem wiedzy i doświadczenia życiowego, z którym stoi w sprzeczności, a niejeden długo żyje złudzeniem, że trzyma się przekonań wpojonych mu w dzieciństwie, podczas gdy faktycznie nie pozostało po nich śladu.

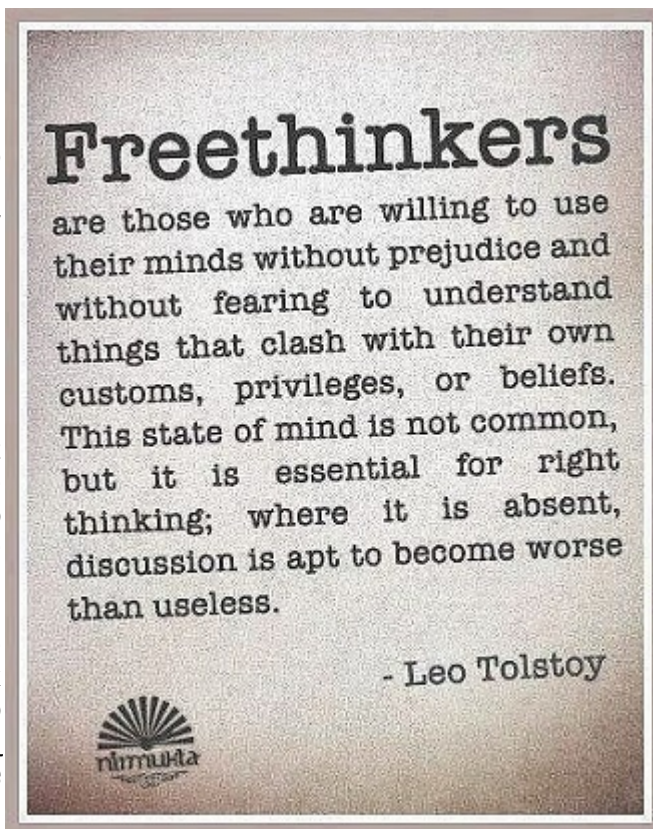
S., człowiek mądry i prawy, opowiedział mi raz historię o tym, jak on przestał wierzyć. Kiedy był na polowaniu w wieku 26 lat, na postoju nocnym uklęknął do wieczornej modlitwy — zwyczaj ten pozostał mu z dzieciństwa. Jego starszy brat, który również brał udział w tym polowaniu, leżał na sianie i obserwował go. Gdy S. skończył i kładł się do snu, brat zapytał: „Więc ciągle to robisz?” Nie mówili już nic do siebie. Ale od tego dnia S. przestał się modlić i chodzić do cerkwi. I tak od trzydziestu lat nie modli się, nie przyjmuje komunii i nie chodzi do cerkwi. Nie stało się tak dlatego, że poznał przekonania brata i zaczął go naśladować, ani nie z powodu decyzji, którą podjął w głębi duszy, lecz po prostu dlatego, że słowa brata były jak pchnięcie palcem ściany, która już gotowa była do zawalenia się pod własnym ciężarem. Słowo to pokazało jedynie, że to, co uważał za wiarę, w rzeczywistości było od dawna pustą przestrzenią i dlatego wypowiedzanie słów, czynienie znaku krzyża i klękanie podczas modlitwy były czynami całkowicie pozbawionymi sensu. Uświadomiwszy sobie ich bezsensowność, nie mógł ich dalej praktykować.

Sądzę, że tak też było i jest ze znakomitą większością ludzi. Mówię o ludziach z naszej wykształconej sfery, którzy są uczciwi wobec siebie i nie traktują praktykowania religii jako środka do osiągnięcia światowych celów. (Ludzie tacy to najbardziej radykalni niewierzący, bo jeśli ich wiara jest dla nich środkiem do osiągania jakichkolwiek ziemskich celów, to z pewnością nie jest wiara). Ci wykształceni ludzie znaleźli się w sytuacji, w której światło wiedzy i życia roztopiły sztucznie wzniesiony gmach, i albo zauważyli to i opróżnili to miejsce, albo jeszcze tego nie dostrzegli.

Doktryna religijna wpojona mi w dzieciństwie zanikła we mnie tak jak w innych, z tą jednak różnicą, że moje odejście od wiary bardzo wcześniej stało się świadome, ponieważ bardzo wcześniej zacząłem dużo czytać i myśleć. Kiedy miałem 16 lat, z własnej woli przestałem się modlić, chodzić do cerkwi i pościć. Przestałem wierzyć w to, czego uczono mnie w dzieciństwie, w coś jednak wierzyłem. Ale co to było, tego nie potrafiłem określić. Wierzyłem w Boga, albo raczej nie odrzucałem Go — lecz w jakiego Boga, tego stwierdzić nie mogłem. Nie wypierałem się też Chrystusa i jego nauk, ale czego uczył — tego również nie potrafiłem powiedzieć.

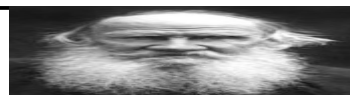
Sięgając wstecz do tego okresu muszę jasno stwierdzić, że w tym czasie moją jedyną prawdziwą wiarą — oprócz zwierzęcych instynktów nadającą bieg mojemu życiu — była wiara w doskonalenie samego siebie. Nie wiedziałem jednak na czym owo doskonalenie polegało ani jaki był jego cel. Starłem się wydoskonalić umysłowo — studiowałem wszystko, co życie postawiło na mojej ścieżce; próbowałem doskonalić moją wolę — ustalałem zasady, których starałem się przestrzegać; doskonalilem się fizycznie, trenując siłę i sprawność poprzez rozmaite ćwiczenia oraz wytrzymałość i cierpliwość poprzez wiele wyrzeczeń. Wszystko to uważałem za doskonalenie samego siebie. Początkiem wszystkiego było oczywiście doskonalenie moralne, zastąpiło je jednak rychło doskonalenie ogólne, tj. chęć bycia lepszym nie we własnych oczach czy też w oczach Boga, lecz w oczach innych ludzi. Bardzo szybko ten wysiłek zamienił się w dążenie do bycia silniejszym od innych, tj. sławniejszym, ważniejszym i bogatszym.

Źródło: [pl.wikisource.org](http://pl.wikisource.org) (<http://pl.wikisource.org>)



### **Lew Tołstoj**

Hrabia żyjący w latach 1828-1910. Rosyjski powieściopisarz,



dramaturg, krytyk literacki, myśliciel, pedagog. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze europejskiej. Klasyk literatury rosyjskiej i światowej. Uchodził za najwyższy autorytet moralny w Rosji na przełomie XIX-XX w. Jego idee „nieprzeciwstawiania się złu przemocą” miały znaczący wpływ na poglądy Mahatmy Gandhiego i Martina Luthera Kinga. Ponadto twórca koncepcji samodoskonalenia moralnego jednostki oraz programowego antyestetyzmu i postulowania sztuki moralistycznej. Pod wpływem jego religijnych i moralnych idei powstała nowa doktryna społeczno-religijna tołstoizm.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-07-2014 Ostatnia zmiana: 28-07-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9706) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9706>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)